Rok IX. Nr. 192 | Sosnowiec, poniedziałek 16 lipca 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
**zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Dru[kar]ni: Sosnowiec, [Cen]tralna 1a
[Telefon R]edakcji [i Adm]inistracji [Dru]karni 4-94.
[Konto P. K. O. Cz]ekowe [K]atowice 304.247



**ODDZIAŁY:** KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

## Mord kapturowy w Wiedniu

WIEDEŃ, 15. 7. W sobotę o g. 8.30 rano wtargnęli dwaj mężczyźni do mieszkania 32-letniego kupca wiedeńskiego Korneljusza Zimmera, znanego hitlerowca, zamieszkałego w I-szym obwodzie miasta przy Himmelspfortgasse i w oczach jego siostry i szwagra położyli go trupem na miejscu. Sprawcy zamachu zbiegli.

Na miejsce zbrodni przybyła w kilka chwil komisja policyjna, celem rozpoczęcia śledztwa. Kupiec Korneljusz Zimmer mieszkał na IV-tem piętrze domu i trudnił się handlem sukna, nie mogąc znaleźć innego zarobku. Od szeregu dni zauważyli lokatorzy tej kamienicy podejrzanie wyglądających młodzieńców, którzy stojąc w pobliżu bramy kamienicy, obserwowali wchodzących do niej lokatorów.

Byli oni ubrani w krótkie sportowe spodenki i białe marynarki sportowe, noszone obecnie z upodobaniem przez hitlerowców. W sobotę rano weszli dwaj mężczyźni na IV piętro kamienicy i zadzwonili do drzwi mieszkania Zimmera, który je osobiście otworzył. Nie mówiąc ani słowa, przyłożył jeden z przybyszów Zimmerowi, ubranemu jedynie w koszulę nocną, rewolwer do piersi i wystrzelił. Zimmer trafiony w serce, padł trupem na miejscu.

W tej że chwili zamachowcy zbiegli w błyskawicznem tempie ze schodów i z rewolwerami w ręku opuścili kamienicę, uciekając w kierunku Seilersträtte. Szwagier zamordowanego, który był świadkiem zbrodni, dał w kierunku uciekających kilka strzałów rewolwerowych, które jednakże chybiły. Dozorca kamienicy puściwszy się w pogoń za mordercami, musiał wnet zawrócić z drogi, ponieważ mordercy trzymali w ręku gotowe do strzału rewolwery. Pełniący na ulicy służbę policjant wsiadł do samochodu, aby ścigać uciekających, po których jednakże wszelki ślad zaginął.

W Wiedniu przypuszczają powszechnie, że jest to mord kapturowy dokonany przez hitlerowców na swoim partyjniku z przyczyn narazie nieznanych. Mord ten pozwala jednak przypuszczać, że także i na terenie Austrji załatwiać będą hitlerowcy swe porachunki polityczne związane z wypadkami w Niemczech z dnia 30 czerwca.

WIEDEŃ, 15.7 Wielkie wrażenie wywołało ub nocy przerwanie dopływu prądu elektrycznego w kilku dzielnicach miasta. Krążyły pogłoski, że demonstrację tę urządzili socjal - demokraci w rocznicę 15 lipca 1927 r. Krążyły też pogłoski o rze komem wkroczeniu do Austrji partyzantów socjalistycznych. Pogłoski te okazały się fałszywe. Powodem przerwy w oświetleniu Wiednia było wysadzenie w powietrze masztu, podtrzymującego przewody elektryczne pod Grazem. Prąd elektrowni w Grazu zaopatruje część Wiednia. Władze są przekonane, że zamach dokonany został przez narodowych-socjalistów.

## Niezwykły pościg za pijakami

### Dwugodzinna „podróż“ windą

Mieszkańcy domu przy ul. Próżnej w Warszawie byli świadkami niezwykłej sceny, dzięki której powstał „wynalazek“ nie wyzyskany jeszcze przez awanturników i ściganych przestępców. Zaczęło się od tego, że dwuch pijanych przyjaciół Józef Jędrzejczak i Zdzisław Nikiciński zajechali dorożką pod wspomniany dom, usiłując następnie wejść bezpośrednio przez okno do parterowego mieszkania, w którem rzekomo mieszkała ich znajoma.

Pomylili się prawdopodobnie co do numeru i ulicy, ponieważ w oknie zastali jakiegoś mężczyznę, który ich w sposób niedwuznaczny wyprosił, czyli wyrzucił, tak, że spadli o jedną kondygnację niżej, t. j. do magla, znajdującego się tam, czyniąc popłoch wśród zgromadzonych tam na wieczorną pogawędkę klientek maglarki p. Stanisławy Topolskiej. Teraz zaczyna się właściwy film.

Spłoszone kobiety sprowadziły krzykiem policjanta, na widok którego awanturnicy poczęli uciekać i ujrzawszy pierwsze z brzegu drzwi otwarte, wskoczyli. Po chwili spostrzegli, że są w windzie, gdzie znajdował się urzędnik p. Wład. Warszawski. Awanturnicy trochę otrzeźwieli, nacisnęli taster i wyjechali na górę, na piąte piętro. Tutaj chciał ich przytrzymać wspomniany towarzysz górnej podróży, wobec czego zjechali szybko na dół. Na dole znów czekali na nich policjant, stróż i wszystkie kumoszki z magli. Wobec czego pojechali znów na górę.

W ten sposób jeździli z góry na dół i z powrotem przez dwie godziny, a pościg biegł za nimi po schodach, a „łapaj, trzymaj!“ rozlegało się w całej niemal kamienicy. Nie było innej rady, dopiero przy pomocy wyłączenia prądu w całej dzielnicy windę zatrzymano i obu awanturników schwytano, co także nie przyszło łatwo, gdyż w ciemnościach usiłowali zbiec.

## Tragiczna przejażdżka kajakiem

### w zatoce puckiej

NOWA WIEŚ, 15. 7. Na wycieczkę kajakiem w zatoce puckiej wyruszyło troje turystów, którzy przybyli tu na wywczasy letnie z Katowic. Byli to: 16-letnia Irena Nawrocka, 17-letni Zbigniew Szaniawski i 14-letni Edward Kuciński.

Wpewnej chwili, gdy młodzi że glowali przez zatokę pucką, kajak bowiem posiadał żagiel, nagle wywrócił się, wpadając do wody. Zanim zdołano pośpieszyć im z natychmiastową pomocą, poczęli tonąć.

Uratowała się jedynie Nawrocka. Szaniawski i Kuciński zginęli w odmętach morza.

Gdy Nawrocka po silnym wstrząsie nerwowym odzyskała przytomność, będzie prawdopodobnie można ustalić dokładnie przyczyny katastrofy.

## Maturzysta zastrzelił tercjana

TARNOPOL, 15. 7. Miasto wstrząśnięte zostało sensacyjną wiadomością o tajemniczem zastrzeleniu tercjana państwowego seminarjum.

W godzinach popołudniowych w seminarjum męskiem T. S. L. do przechadzającego się po korytarzu tercjana tej szkoły Franciszka Kulpy, przystąpił maturzysta Materna i po krótkiej wymianie słów szybkim ruchem wyciągnął rewolwer i dał do niego pięć strzałów kładąc go trupem na miejscu.

Następnie spokojnym krokiem zostawiwszy trupa na korytarzu udał się do znajdującego się w sąsiedztwie gmachu policji, gdzie złożył odpowiednie zameldowanie, oddając się w ręce władz.

Do tej chwili nie ustalíly jeszcze władze, jakie tło było krwawego zamachu morderczego. Śledztwo trwa.

Tragicznie zmarły tercjan śp. Kulpa osierocił żonę i pięcioro nieletnich dzieci.

## Na wysokości 7 500 m.

BERLIN, 15. 7. Kierownik ekspedycji niemieckiej w Himlaje, Merki, doniósł drogą radjową, że przy wchodzeniu na szczyt Nanga Parbat ekspedycja dotarła do wysokości 7.500 metrów.

Niezdobyty dotychczas szczyt Nanga Parbat, jest jednym z najwyższych na ziemi.

## Odsunięcie pomnika ku czci poległych

### ochotników polskich

PARYŻ, 15. 7. (wł.) Dziś w Bayonne odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci poległych w wielkiej wojnie ochotników polskich i portugalskich. Na uroczystość przybył specjalnie minister Barthou, oraz ambasador Chłapowski, przedstawiciele dyplomacji i reprezentanci władz francuskich. Po odegraniu pobudki zaproszeni goście złożyli wieńce u stóp pomnika. Po odegraniu hymnu narodowego przemówił ambasador Chłapowski, uwypuklając znaczenie uroczystości i składając hołd synom Bayonne i tym ochotnikom polskim, którzy pośpieszyli na pierwsze wezwanie do szeregów francuskich. Następnie zabrał głos minister Barthou, który podziękował ambasadorowi Chłapowskiemu za podkreślenie przyjaźni, jaka go z nim łączy, następnie przypomniał swoją podróż po Polsce, w czasie której przekonał się o uczuciach przyjaźni ludności polskiej wobec Francji.

## Zniwo piorunów

LUBLIN, 15.7. Nad Lubartowem i okolicą szalała burza i wichura, połączona z piorunami. Burza wyrządziła wielkie szkody, a pioruny spowodowały szereg pożarów.

I tak we wsi Rudzianka powstał pożar od pioruna w zabudowaniach Ludwika Stępkowskiego od którego spłonął dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarcze. Piorun zabił Stępkowskiego, żona zaś jego uległa porażeniu. Straty wynoszą 5.000 zł.

Tego samego dnia powstał również pożar od pioruna w osodzie Kamionka w zabudowaniach Migdała Piotra. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania, oraz przerzucił się na budynki sąsiednie. Spłonęło 8 stodół i 4 domy. Straty wynoszą 20.000 złotych

## Mecz lekkoatletyczny

### Polska — Niemcy

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) Dziś w stolicy, na stadjonie wojska polskiego odbył się kobiecy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Polska.

Drużyna polska osłabiona brakiem świetnej lekkoatletki Walasiewiczówny, która spowodu kontuzji nie brała udziału w meczu — poniosła porażkę w stosunku 64:35.

## Demonstracje przed ambasadą

### niemiecką w Londynie

LONDYN, 15. 7. PAT. Doszło w Londynie w pobliżu ambasady niemieckiej do zaburzeń. Około 300 komunistów usiłowało przedostać się do gmachu ambasady, aby złożyć ambasadorowi niemieckiemu protest przeciwko uwięzieniu komunistów Torglera i Thälmana.

Policja otoczyła kordonem dzielnicę, przylegającą do ambasady.

Komuniści, którzy w międzyczasie wzrośli na siłach demonstrowali w liczbie przeszło 1.000 osób przez dwie godziny na placu Piccadily i dopiero po północy rozeszli się

# Postulaty uzdrowienia rolnictwa

## Interesy grup społecznych—podporządkować interesom Państwa

Niema dziś chyba w Polsce zagadnienia bardziej aktualnego, aniżeli sprawa finansowego ratowania rolnictwa. Jakkolwiek ujmowalibyśmy problemat walki z trudnościami ekonomicznemi chwili obecnej, zawsze u ich podst. spotykamy nadmierne zadłużenie, pod którem ugina się gospodarka rolna.

Wysiłki w kierunku wydźwignięcia rolnictwa z upadku, w jakim je pogrążył kryzys, były już podejmowane w Polsce. Celowi temu miała służyć akcja finansowo-rolna 1931-1932 roku. Rezultaty tej akcji nie ziściły pokładanych w niej nadziei. Sytuacja drobnej własności rolnej nie uległa wydatniejszej poprawie. Jak wykazały badania ankietowe, przeprowadzone w kilku województwach, drobne rolnictwo oddłużone zostało minimalnie, bo w granicach zaledwie 10 proc.

Akcja finansowo-rolna nie przyniosła tej korzyści zdrowej egzystencji — co wobec ograniczonej wadliwości ich struktury było zresztą niemożliwością — a wytworzyła jedynie warunki, pozwalające im na kontynuowanie bezpłodnej wegetacji.

Otóż ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Państwo nie ma żadnych gospodarczo uzasadnionych powodów, aby przez sztuczną akcję interwencyjną utrzymywać niezdolne do życia warsztaty rolne w ręku ich dotychczasowych właścicieli. Musi je pozostawić ich własnemu losowi, musi dopuścić, aby w drodze naturalnych procesów eliminacyjnych zostały one zastąpione przez inne warsztaty, wyposażone w większą żywotność i odporność gospodarczą

Narzuca się teraz pytanie, w jakich gospodarstwach należy dopuścić do zmiany waścicielowi, aby ta zmiana przyniosła istotne korzyści gospodarstwu narodowemu.

Otóż jest rzeczą oczywistą, że jeżeli chodzi o drobną własność, to zmiana właścicieli nadmiernie obdłużonych warsztatów rolnych nie wniosaby żadnych elementów pozytywnych. Nowy waściciel kilku, czy kilkunastomorgowego gospodarstwa nie daje żadnych gwarancyj, że będzie gospodarował lepiej od dawnego właściciela, o ile będzie musiał gospodarować w tych samych, co tamten warunkach. Inaczej rzecz się przedstawia, o ile chodzi o gospodarstwa większej własności rolnej. Uginające się dziś pod brzemieniem nadmiernego zadłużenia, gospodarstwa tego typu nie objawiały należytej żywotności i odporności nawet w okresie pomyślnej konjunktury. Nawet wówczas mogły się one utrzymywać przy życiu jedynie dzięki łatwości, z jaką przychodzi zaciąganie pożyczek — co z czasem musiało wyrazić się katastrofalnemi następstwami.

Doświadczenie lat kryzysowych okazały ponad wszelką wątpliwość że najlepiej przystosowane do walki o byt w warunkach obecnych są średnie i drobne warsztaty rolne. W ramach tego typu gospodarstw najłatwiej dają się osiągnąć warunki istotnej opłacalności produkcji. Obecne przeciążenie długami tych warsztatów jest następstwem nie złej gospodarki — jak to się najczęściej dzieje przy gospodarstwach wielkich — ale skutkiem kredytów, szafowanych nieumiarkowanie w latach pomyślności, następstwem długów hipotecznych, pochodzących z działów rodzinnych, pozostałąścią zobowiązań, zaciągniętych przy kupnie ziemi.

Wszystkie te obciążenia — uumiarkowane w okresie wysokich cen — brzemieniem nieznośnem zaciążyły na gospodarstwach rolnych, kiedy nastąpiła stabilizacja cen na niskim poziomie.

Waściciel kilkumorgowego gospodarstwa, który w roku 1929 zaciągnął pożyczkę na kupno jednej morgi gruntu, obciążył swe gospodarstwom zobowiązaniem, przewyższającem dziś wartość całego swego majątku. Rolnik, który przed sześciu laty zmeljorował na kredyt swe grunta, dźwiga dziś ciężar długu, wyrażającego się sumą wyższą, anizeli wynosi wartość całego gospodarstwa. Włościanin, który odziedziczywszy po ojcu kilkumorgowe gospodarstwo, zbyt małe, aby dać egzystencję całemu potomstwu, obciążył swą hipotekę zobowiązaniem spłaty kilkorga rodzeństwa, z których każde posiada dziś wierzytelność wyższą, od cakowitej wartości spuścizny.

Można mnożyć podobno przykłady w nieskończoność. Świadczą one, że ciężary, pod któremi ugina się dziś drobna własność rolna, powstały nie jako następstwo niedostatecznej sprawności gospodarczej właścicieli warsztatów rolnych, ale, jako następstwo okoliczności, towarzyszących wejściu w posiadanie tych warsztatów, albo jako dążności do wydźwignięcia gospodarstwa na wyższy poziom kultury rolnej. A jest rzeczą niewątpliwą, że radykalne usunięcie tych „przerostów" w olbrzymiej części wypadków przywróciłoby gospodarstwom warunki opłacalności i uczyniłyby z nich zdrowe i sprawne warsztaty wytwórcze.

Należy przypuszczać, że takie właśnie przekonanie leży u podstawy nowego programu pomocy dla rolnictwa, którego ogólne zarysy znamy z przemówienia premjera Kozłowskiego na zjeździe kierowników grup regjonalnych BBWR.

Postulat całkowitego uzdrowienia finansowego gospodarstw rolnych nieprzekraczających 50 ha; gotowość niesienia wydatnej pomocy gospodarstwom mniejszym, niż 100 ha, o ile ich zadłużenie nie przenosi 50 proc. wartości szacunkowej; uznanie konieczności pozostawienia własnemu losowi nadmiernie zadłużonego gospodarstwa powyżej 1000 ha w przekonaniu, że jedynie możliwem dla nich wyjściem jest parcelacja — oto główne elementy programu rolnego, który pokrywa się całkowicie zarówno z wymaganiami sprawiedliwości społecznej, jak z istotnemi potrzebami gospodarstwa narodowego.

Program w taki sposób skonstruowany jest wyrazem dążności do oparcia naszej gospodarki na tej najpewniejszej podsetawie, jaką dla niej stanowią miljonowe rzesze wościaństwa polskiego, wyrazem dążności do ostatecznego podporządkowania partykularnych interesów jednej nielicznej grupy społecznej trwałym, niezmiernym i wiekuistym interesom Państwa, jako całości.

Dr. J. W.

Ze wspomnień historycznych

# Tragiczna śmierć władcy Wszechrosji

## Stracenie Mikołaja II i jego rodziny w oświetleniu sowieckiem

Według źródeł sowieckich, po abdykacji car Wikołaj II z rodziną był najprzód w Carskiem Siole, a następnie jeszcze za rządu tymczasowego, od sierpnia 1917 r. w Tobolsku. Po przewrocie bolszewickim sowiet uralski, za zgodą centrelnej władzy, przeniósł rodzinę carską do Jekaterinburga i umieścił pod bardzo ścisłym i ostrym nadzorem w domu inż. Ipatiewa.

Sowiet miejscowy wypowiedział się za straceniem Mikołaja centralne władze jednak były za publicznym procesem. Wobec tego jednak, że Czesi otoczyli już Jekaterinburg, tak, że miasto mogło być wzięte za trzy dni—sowiet miejscowy postanowił rozstrzelać rodzinę carską bez wyroku.

Dnia 16 lipca 1918 roku sprowadzono cara i jego rodzinę do piwnicy, tłumacząc im, ze postanowiono tak ze względu na spodziewany atak białogwardzistów. Aż do chwili stracenia nie wiedzieli Romanowowie o postanowieniu sowietu. Zaznaczyć trzeba, że działo się to przed północą.

Gdy już wszyscy byli zebrani w oznaczonej izbie, komendant odczytał wyrok śmierci, dodając, że nadzieje Romanowów są płonne, oraz że wszyscy muszą umrzeć. Ta ponura wiadomość wprawiła w wielkie osłupienie nie spodziewających się niczego skazanych i tylko car zdołał zapytać: „Więc nigdzie nas się nie prowadzi?" Skończono ze skazanymi strzałami rewolwerowemi. Obecnych przy straceniu było tylko czterech, którzy sami strzelali. Ciała przeniesiono 8 wiorst od miejsca stracenie i nazajutrz zniszczoni. Za dwa dni rząd centralny w Moskwie zatwierdził to postanowienie sowietu uralskiego w Jekaterinburgu.

Tak wygląda urzędowe przedstastawienie sprawy stracenia Mikołaja II i jego rodziny przez Sowiety. Widać tu chęć pozostawienia niejako odpowiedzialności sowietowi miejscowemu, oraz usiłowanie do upozorowania stracenia rodziny carskiej bez sądu i wyroku.

# Kongres górników francuskich

## w sprawie cudzoziemców

W Mülhuzie zakończył się kongres Federacji Górników Francuskich, na którym uchwalono szereg rezolucyj w sprawie górników cudzoziemskich; rezolucje te posiadają duże znaczenie dla górników polskich, zatrudnionych w kopadniach we Francji.

M. in. kongres podkreśla w jednej z rezolucyj, że robotnicy zagraniczni, przeważnie Polacy, zamieszkując od szeregu lat we Francji, założyli sobie ogniska domowe i przyjęli miejscowe zwyczaje. Nie można więc obecnie poświęcać tych robotników cudzoziemskich, aby później wobec wzmożonego ruchu przemysłowego sprowadzać innych robotników zagranicznych, którzy z punktu widzenia społecznego nie dają takiej gwarancji, jak ci, których zamierzano ostatnio wydalić.

Ponadto kongres przypomina władzom państwowym sprawę przyznania robotnikom cudzoziemskim praw wyborczych do kas chorych, kas starości, oraz praw wybierania delegatów górniczych. Prawa te, zdaniem kongresu, przynać należy wszystkim górnikom cudzoziemcom po 5-leetnim pobycie we Francji, o ile Francja zawarła z ich krajami umowy o wzajemności.

# N. Marja Panna z góry Karmelu

Góra Karmel w Ziemi Świętej znana jest z pięknej legendy biblijnej, według której przeszło 900 lat przed narodzeniem Chrystusa prorokowi Eljaszowi objawiła się N. Marja Panna, jako matka przyszłego Zbawiciela. Już wtedy prorok Eljasz założyć miał na górze Karmel szkołę dla młodzieży męskiej, w ktróej uczył nauk wszelakich, a szczególnie wiary i moralności. Oto są pierwsze początki załozenia bractwa Karmeditańskiego.

Na przyjęcie Mesjasza pobożni zakonnicy z góry Karmel przygotowani zostali przez św. Jana Chrzciciela. Po Wniebowstąpieniu i Zesłaniu Ducha św. przyjęli naukę ewangelji i ogromną miłością otaczali żyjącą wtedy N. Marję Pannę. Według podania wywieźli Karmelitanie matkę Zbawiciela, której groziło prześladowanie ze strony żydów—na górę pod Efezem, gdzie żyła jeszcze około 12 lat.

I znowu minęły wieki, a zakon Karmelitów przeżywał zarówno chwile rozwoju, jak i prześladowania, zawsze jednak przez dobre uczynki cieszył się miłością i przywiązaniem ludu, który zakonników nazywał „braćmi N. Marji Panny z góry Karmelu".

W XIII wieku generał zakonu św. Szymon Stock polecił w gorącej modlitwie potrzeby zakonu N. Pannie i prosił ją o jakiś znak Jej macierzyńskiej opieki. Wtedy pokazała mu się N. Marja Panna, otoczona zastępem aniołów i trzymając w ręku szkaplerz, rzekła: „Przyjmij, drogi synu, ten szkaplerz jako znamię mojego Bractwa. Będzie to dla ciebie i dla dzieci Karmelu przywilejem; kto umrze, mając na sobie szkaplerz, nie dozna ognia wiecznego". Od tej chwili coraz mocniej szerzyło się Bractwo N. Marji Panny z góry Karmelu, które zaczęto odtąd nazywać także Bractwem Szkaplerza Świętego.

W Polsce, gdzie jest olbrzymi kult N. Marji Panny, szkpalerz znalazł szczerych przyjaciół. Szkaplerz zdobił piersi królów, nosili go magnaci, nosił go prosty chłop polski. A rycerstwo nasze idąc na boje, wieszało na piersiach ryngraf Marji, w Jej imieniu walczyło i pod Jej znakiem zwyciężało.

——oOo——

# Wyroki skazujące w ciągu roku

Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń na rok 1932, w okresie tym skazano na terenie całej Polski wyrokami prawomocnemi ogółem 750.286 osób, w tem 622.023 mężczyzn, 128.263 kobiet, oraz 23.449 nieletnich do lat 17. Na karę śmierci skazano 121 osób, na więzienie 120.418, na areszt 231.370, wreszcie na grzywny 374.928 osób. Warunkowo zawieszono wykonanie kary 101.584 osobom, w tem 19.576 kobietom.

Za przestępstwa przeciwko państwu skazano 2.334 osób przeciwko władzom i urzędom 21.879 osób, przeciwko porządkowi publicznemu 29.495, za fałszerstwo pieniędzy i dokumentów 4.824, za zabójstwa 1.188, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 71.070 za zniewagi 44.060, za przywłaszczenie 14.310, za kradzież 172.061, za razbój (rabuuek, wymuszenie) 2.096, za oszustwo 30.117, za paserstwo 13.052, oraz za inne przestępstwa 320.351 osób.

Ponadto skazano nieletnich: za zabójstwo 19 osób, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 2.213, za przywłaszczenie 829, za kradzież 10.121, za rozbój 77, za oszustwo 1.110, oraz za inne przestępstwa 9.100 osób.

# KRONIKA

Lipiec
16
Poniedz.

Dziś: NPM. Szkapl.
Jutro: Aleksego wyzn.
Wschód słońca: 3.32
Zachód słońca: 19.28



## RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 16 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por. 7.15 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Koncert orkiestry wiejskiej. 17.00. Program dla dzieci. 17.15. Recital skrzypcowy. 17.40. Recital śpiewaczy. 18.00. Pogadanka z Krakowa. 18.15. Koncert kameralny. 18.45. Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Audycja żołnierska. 19.40. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02 Bądźmy młodzi. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.12. Koncert popularny. 22.00. W walce ze szkodliwym mitem o poecie. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Jesień w Polsce.

KATOWICE.

Poniedziałek ,16 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy.12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Koncert z Warszawy. 17.00. Obrazek słuchowiskowy dla dzieci ze Lwowa. 17.15. Transmisja z Warszawy. 18.00. Pogadanka z Krakowa. 18.15. Transmisja z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Fotografja i kino. 19.15. Audycja żołnierska. 19.40. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Porady radjotechniczne. 21.12. Transmisje z Warszawy.

WARSZAWA.

Wtorek, 17 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert ze Lwowa. 13.00. Dziennik 13.20. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. Wiadomości o eksporcie polskim 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Koncert popularny. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.15. Płyty. 18.45. Strzeleckie strażnice kresowe. 18.55. Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Jak się słucha muzyki. 20.12. Płyty. 23.15. Wychowanie seksualne młodzieży. 23.30. Wiadomości meteorologiczny.

——oOo——

## Z Kielc

(k) **Tragiczny wypadek w Kielcach.** Onegdaj w domu przy ulicy Dalekiej nr. 15 w Kielcach, wskutek niezabezpieczenia otworu w powale spadła z góry złamania szczęki i uszkodzenia kilku zę Januchta Zofja, lat 5, która doznała bów i przewieziona została do szpitala dziecięcego.

Wspomniany dom należy do Gołucha Franciszka.

(k) **Złodziej z Częstochowy na występach w Kielcach.** Gajek Marjanna. zamieszkała w Kielcach przy ul. Alei Legjonów nr. 85, zameldowała, że ub. nocy nocował u niej w komórce nieznany osobnik, który skradł jej zegarek na rękę, wart. 30 zł., po czem zbiegł.

W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonał Wojtala Józef z Częstochowy, ktróego zatrzymano w Jędrzejowie, a odebrany od niego zegarek zwrócono poszkodowanej.

# Podniosła uroczystość w kościele parafjalnym w Będzinie

## Ks. biskup Kubina dokonał poświęcenia nowych dzwonów

Wczoraj w Będzinie odbyła się piękna i podniosła ceremonja kościelna, mianowicie poświęcenie dwuch dzwonów, ufundowanych przez miejscowe społeczeństwo katolickie.

Poświęcenia dzwonów dokonał specjalnie przybyły na tę uroczystość **ks. biskup Kubina**. Podniosłej tej ceremonji asystowało 15 księży. Po konsekracji, **ks. biskup Kubina** wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Większemu dzwonowi (510 kg.) nadano imię „Teodor Męczennik" — na cześć najdostojniejszego konsekratora. Na dzwonie tym widnieje napis: „Boże Przenajświętsza Trójco, Chryste — Królu panujący! Błogosław narodowi i państwu polskiemu".

Drugiemu dzwonowi (34 kg.) nadano imię Tadeusz Apostoł — jako imię obecnego proboszcza w Będzinie. Napis: „Królowo Polski, święci patronowie polscy! miejcie w opiece parafję będzińską".

Na obydwuch dzwonach wyryto dodatkowy napis: **„Z ofiar Parafjan będzińskich za prob. ks. Tadeusza Peche 1934 rok".**

Nowoufundowane dzwony mają piękny i bardzo dźwięczny głos. Ulane są z czystego stopu 80 proc. miedzi i 20 proc. cyny i są dostrojone do dawnego dzwonu wiszącego już na wieży imieniem „Zygmunta" ufundowanego przez tow. przemysłowo - handlowe „Piast" w 1923 r. Dzwony wykonane są w stoczni gdańskiej i kosztują razem z konstrukcją 5161 zł. 33 gr. loco Gdańsk.

# Projekt utworzenia Izb Pracy

Jak się dowiadujemy, opracowywany jest obecnie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia Izb Pracy analogicznych do izb rzemieślniczych, izb przemysłowo - handlowych i. t. d.

Zadaniem Izb Pracy będzie przedstawicielstwo i obrona interesów robotników i pracowników umysłowych, zapewnienie im współuczestnictwa w życiu gospodarczem, starania o polepszenie warunków pracy i bytu, współdziałanie z władzami państwowemi w zakresie wszelkich spraw dotyczących świata pracy i t. d.

# Afera emigracyjna w Sosnowcu

## Propagandowa podróż „turystów" po Polsce

Policja sosnowiecka otrzymała sensacyjne zameldowanie o niezwykłej aferze emigracyjnej, której bohaterami jest kilka znanych osobistości w sferach żydowskich Sosnowca. Osobnicy ci, korzystając z gorączki emigracyjnej do Padestyny, jaka opanowała żydów całego świata, postanowili wyzyskać tę okoliczność i zrobić dobry „geszeft".

W tym celu rozgłosili, że poszukują spólników na wyjazd samochodem do Palestyny. Chętnych zgłosiło się trzy razy więcej, aniżeli było miejsc, przyczem kandydaci zgóry wpłacili grube zaliczki. Organizatorzy, których nazwisk ze względu na prowadzone jeszcze śledztwo, nie podajemy, zakupili za 2.500 zł. stary samochód osobowy marki „Austro-Daimler", którym po remoncie postanowili odbyć podróż rzekomo w celach turystycznych, z Polski do Palestyny. Władze angielskie ograniczejące emigrację żydów do Palestyny turystom nie robią żadnych trudności, to też spryciarze przypuszczali, że byleby tylko dostali się do Palestyny potrafią sobie jakoś radzić.

Rozpoczęto starania formalne u władz, a w międzyczasie grupa pomysłowych geszefciarzy, przedsięwzięła „propagandową" podróż po Polsce, odwiedzając większe skupienia żydowskie. Ubrani w mundury i biało-niebieskie czapki z godłami narodowej organizacji żydowskiej „podróżnicy" podejmowani byli jak bohaterzy. Potrafili w swoisty sposób wykorzystać entuzjazm ziomków, sprzedając im bezwartościowe fotosy, co przynosiło im wcale pokaźny dochód.

Tryumfalny objazd skończył się jednak i upływały tygodnie i miesiące, a oczekiwany wyjazd do ziemi obiecanej nie nastąpił. Zawiedzeni w swych nadziejach i oszukani spólnicy złożyli skargę na organizatorów.

# Przygoda słomianego wdowca

## w Sosnowcu

### Nieoczekiwany przyjazd żony z letniska

Okres feryj stosunkowo niedawno się rozpoczął, a już sąd grodzki musiał rozpatrywać pierwszą sezonową sprawę na tle słomianego wdowieństwa.

Pan Kazimierz R. (Sosnowiec, ul. Kaliska), dbając o wypoczynek swej małżonki, wysłał ją na letnisko do Rabsztyna już w połowie maja.

Po wyjeździe żony, p. Kazimierz czuł się samotny i nieswojo, to też trzeciego dnia, jako że od lat kilkunastu był przyzwyczajony do stałego towarzystwa osoby płci odmiennej, zaprosił do swej pustelni uroczą sosnowiczankę, pannę Dusię W. Panienka była bez przesądów, więc szybko zagospodarowała się w mieszkaniu wdowca i ani się spotrzeżono, gdy nadeszła noc. Oczywiście p. Dusia słyszeć nie chciała o powrocie do domu o tak spóźnionej porze i... została do rana.

Równo ze świtem straszliwe dzwonienie i kołatanie do drzwi państwa R. obudziło wszystkich lokatorów domu, a równocześnie dał się słyszeć energiczny głos żony p. Kazimierza.

Wdowiec zdrętwiał, zerwał się z łóżka i rozpoczął gorączkowo a bezładnie zacierać ślady kompromitującej wizyty.

Tymczasem za drzwiami szalała żona.

Toż też skoro tylko otworzył jej wreszcie, wpadła do mieszkania jak tajfun. Odrazu dojrzała kapelusz p. Dusi.

— Co to znaczy, czyj to kapelusz?

— Twój, skarbie, jak cię kocham... wczoraj kupiłem, by ci zrobić niespodziankę, przymierz czy ci się podoba...

— Hm, a to czyje?

Z kieszeni pyjamy p. Kazimierza zwisały jedwabne pończochy z podwiązkami.

Widząc, że dalsza obrona byłaby daremna, wdowiec skapitulował, opadł bezwładnie na krzesło i wskazał palcem na szafę.

To co dalej się działo, było treścią rozprawy sądowej.

Szarpnięte gwałtownie drzwi szafy uwolniły p. Dusię, która podbiegłszy do wdowca, wymierzyła mu siarczysty policzek, skolei zaś pani Kazimierzowa, po zrobieniu piekielnej awantury, wyrzuciła półnagą panienkę wraz z rzeczami na schody.

Skandal w mieszkaniu słomianego wdowca zakończył się skazaniem małżonków na 100 zł. grzywny za zakłócenie spokoju.

Mimo pełni sezonu, p. Kazimierzowa zrezygnowała z letniska.



## Z Zagłębia

**USIŁOWAŁA OTRUĆ SIĘ ESENCJĄ OCTOWĄ.**

Mieszkanka kolonji Staszica w Dąbrowie, 27 letnia Eleonora Bakalarz, mężatka, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego usiłowała otruć się esencją octową.

Desperatkę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

——oOo——

**KURSY GOSPODARSTWA DOMOWGO W ZAWIERCIU.**

W tych dniach odbyło się zakończenie kursu racjonalnego gospodarstwa domowego, prowadzonego przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu.

Kursy prowadzone były w lokalu własnym przy ul. Szymańskiego i uczęszczało na nie 60 dziewcząt. Nauka na kursach była bezpłatna, całkowite koszty kursów pokryte zostały z dotacji przeznaczonej na ten cel przez dyrekcję funduszu pracy.

Praktyczne i teoretyczne wykłady na kursach prowadzone były przez instruktorkę z Warszawy.

Kursy podzielone były na2 turnusy po 30 uczestniczek każdy. Opiekunka kursów z ramienia oddziału Z.P.O.K. była p. Michalina Pawłowska.

——oOo——

— **BBWR koło Dębowa Góra** zawiadamia swych członków i sympatyków, że jutro dnia 17 bm. o godz. 17.30 w lokalu własnym przy ul. Dębowej 26, dr. Przełęcki wygłosi referat: „Hygiena i wychowanie fizyczne".

O liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd koła.

— **Pechowy trzynasty.** 13 bm. przytrzymano w Katowicach Franciszka Lniaka, zam. w Sosnowcu, ul. Wiejska 12 za kradzież ubrań z okna wystawowego, popełnioną u Henryka Wrony z Katowic.

# SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

## 09 MYSŁOWICE — PŁOMIEŃ 7:2.

W spotkaniu towarzyskiem w Milowicach 09 Mysłowice pokonało „Płomień“ w stosunku 7:2.

## 23 P. A. L. — BRYNICA 1:1 (1:0).

Na boisku w Czeladzi odbył się wczoraj mecz towarzyski pomiędzy drużyną 23 p. a. l., a Brynicą.

Mecz po ciekawej i ładnej grze zakończył się remisem 1:1.

Goala dla 23 p. a. l. w pierwszej połowie strzelił Kwiatkowski, po przerwie „Brynica“ wyrównała ze strzału Goduna.

Sędziował p. Risner.

W przedmeczu „Placówka“ z Piasków zremisowała 3:3 z rezerwą „Brynicy“.

## TURNIEJ PIŁKARSKI W BRZOZOWICACH.

Wczoraj K. S. „Furtuna“ z Brzozowic urządziła na własnem boisku turniej piłkarski, w którym udział wzięło 10 drużyn.

**Z Zagłębia grały w turnieju trzy drużyny, a mianowicie: T. S „Dąbrowa“, „Zagłębianka“ i „Solvay“.**

W spotkaniu z „Odrą“ z Szarleja T. S. „Dąbrowa“ odniosła piękne zwycięstwo, w stosunku 2:0 (1:0).

Zagłębianka w spotkaniu z Brzezinami zremisowała 0:0.

**× Zawody w siatkówkę w Sosnowcu** S. M. P. (Stary Sielec) w spotkaniu w siatkówkę pokonał zespół S. M. P. (Nowy Sielec) w stosunku 30:24.

# „Unja“ — „Brygada“ (Częstochowa) 3:2 (2:1)

Przy wielkiem zainteresowaniu odbył się wczoraj w Sosnowcu na boisku „Unji“ pierwszy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy mistrzem Zagłębia „Unją“, a mistrzem podokręgu częstochowskiego „Brygada“ z Częstochowy.

Około 4000 widzów było świadkami niezbyt ciekawej gry.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Unji“ w stosunku 3:2 (2:1). Obydwie drużyny mimo, że wystąpiły w swych najlepszych składach grały słabo.

Szczególnie słabo wypadła gra jedenastki „Unji“. Nowak i Dudek przez cały prawie mecz statystowali. Najlepiej spisał się Słota, któremu „Unja“ zawdzięcza zwycięstwo. Dobrze również grali: Komander, Kubzda, Gwóźdź, Rrzozowski oraz obrona. Suwała wyłapał szereg niebezpiecznych strzałów.

Z „Brygady“ na wyróżnienie zasługuje doskonały bramkarz Koćwin Polak z ataku i obrona.

„Brygada“ okazała się drużyną twardą i ambitną.

Grę rozpoczęła „Unja“ z miejsca atakując bramkę gości.

**Pierwsze dwadzieścia minut gry upłynęło pod wybitną przewagą „Unji“.**

**Już w kilka minut prowadzenie dla „Unji“ zdobył Słota, a następnei w zamieszaniu podbramkowem padał druga bramka—samobójcza. Nie peszy to jednak gości, bo już w niedługim czasie Heine zdobył pierwszego goala.**

Mimo obustronnych ataków wynik ten pozostał do przerwy bez zmiany.

W drugiej połowie miejscami przeważała „Brygada“, której atak zaprzepaścił szereg dogodnych sytuacyj.

Kombinacje „Unji“ kończą się wreszcie goalem, którego uzyskał również Słota z podania Gwoździa.

Pod koniec meczu „Brygada“ coraz częściej przebywała na boisku gospodarzy.

W ostatnich minutach goście uzyskali drugiego goala ze strzału Polaka.

W chwili, gdy Suwała wybiegł do piłki, zderzył się z graczem gości Polakiem ,a piłka wpadła do pustej bramki.

W zderzeniu Polak odniósł obrażenia głowy i opuścił boisku.

**Po kilku obustronnych atakach doskonały sędzia p. Sznaider z Krakowa odgwizdał zawody, przy stanie 3:2 dla „Unji“.**



## DROBNE OGŁOSZENIA

**DAM** 100 zł. za wyrobienie mi posady biurowej. Oferty proszę łaskawie składać w Administracji Expresu pod A. S.

**ICYK BINSZTOK** urodzony 1903 r. Sosnowiec Dekerta, zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. Olkusz lub Miechów.

**ADAMIEC MICHAŁ** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.



265.

# WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Ah! — pomyślała Joanna, — czemuż śmierć męża Heleny zdaje się wszystkich przerażać, i od dwóch dni unikają w mojej obecności wzmianki o niej.

Następnie odczytała depeszę.

Treść jej zastanowiła ją i uczuła jakiś przykry chłód w sercu.

Drugi list pochodził od pana Carré, notarjusza w Paryżu, wzywający ją poprostu do jego kancelarji, przy ulicy Rivoli, na godzinę czwartą popołudniu tegoż dnia, w sprawie bardzo ważnej i niecierpiącej zwłoki, dotyczącej jej samej.

— Jeszcze jedna więcej kwestja zawikłana — pomyślała — co ten notarjusz może chcieć odemnie?... Ostatecznie pójdę tam i dowiem się.

Za poradą hrabiny de Roncerny udała się najpierw do gabinetu sędziego śledczego.

Ten ostatni powitał ją nader uprzejmie, zastrzegając, że zmuszony będzie poddać ją formalnemu badaniu.

— Boże mój, z powodu czego?

— Dowiesz się pani za chwilę...

— Jestem gotowa...

— Tego wieczora, w którym zabrałaś pani z sobą Helenę Tordier, dzięki posiadanemu kluczowi, otrzymanemu od niej, która była godzina?

— Najwyżej kwadrans na dziesiątą.

— Jest pani tego pewna?

— Jaknajpewniejszą. Czekałam w powozie pani de Roncerny o kilka kroków od domu Julji Tordier. Słyszałam, jak wybiła siódma na jednej z wież okolicznych. W parę minut ujrzałam panią Tordier, wychodzącą z domu, jak zatrzymała się na rozmowie z jakiemiś kobietami, następnie poszła dalej... Wtedy wysiadłam z powozu i udałam się do Heleny...

— Czy zauważyła pani co niezwykłego, wszedłszy do mieszkania?

— Nie... było zupełnie ciemno. Zawołałam na Helenę i za głosem jej dostałam się do jej pokoju, słabo oświetlonego nocną lampką.

— Jakiego doznała pani wrażenia na widok Heleny?

—Wydała mi się cierpiącą... leżała, a dłonie miała gorące... Zdziwiła się mojej nocnej wizycie i z trudnością dała się namówić na podróż do Petit-Bry.

— Gdzie była postawiona lampka?

Na stole.

— I nic więcej tam nie stało?

— Stał imbryk i filiżanka.

Pewna tego pani jest? — żywo zagadnął sędzia.

— Jaknajpewniejsza. Ale czemu pan z takiem naleganiem pyta?

— Dowie się pani wkrótce,,, O której wyjechałyście do Petit-Bry?

—O dziesiątej...

— Czy podczas pani bytności nikt nie wszedł do mieszkania?

— Nikt.

— O której odwiozła pani Helenę do domu?

— O kwadrans na drugą nad ranem.

Tu już, na dalsze pytania sędziego, Joanna, która rozstała się z Heleną przy drzwiach, w których dostrzegły klucz zostawiony przez Riveta, — nic więcej dodać nie moga

— Jakim sposobem dowiedziała się pani na kiedy Prosper zapowiadał swój powrót i że pani Tordier wyjdzie na dworzec, abyś mogła zabrać z sobą Helenę?..

Joanna zmieszała się widocznie. Uderzony tem sędzia zapytał:

— Nie może mi pani na to odpowiedzieć?

— Owszem... Wiedziałam od pana Józefa Terrien

I zaczerwieniła się, jak wiśnia.

Nie uszło to bystremu oku sędziego.

— Kto jest ten pan Terrien, i gdzie mieszka?

— Człowiek, który ratował mnie od śmierci i do którego jestem bardzo przywiązana. Mieszka w Paryżu przy ulicy de la Verriere. A o powrocie pana Rivet dowiedział się z listu od tegoż, który otrzymał wieczorem, kiedy udałam się do mieszkania pani Tordier, dla zabrania Heleny.

— Panno Joanno, ja muszę widzieć się z tym panem Józefem Terrienem. Wyszedłszy stąd, pójdzie pani prosto do niego i przyprowadzisz mi go natychmiast.

— Ależ, proszę pana, co to wszystko ma znaczyć?—wyjąkała dziewczyna.

Proszę się zdobyć na męstwo, moje dziecko! Dowie się pani o czemś przerażającem.

—Panie... miałożby tu chodzić o Helenę?

— Tak... obwiniają ją...

— Tego aniołaośmielają się posądzać. I cóż to?

— O otrucie męża.

Joanna zbladła śmiertelnie, nogi się pod nią zachwiały.

— To fałsz — zawołał oburzona.

— Kłamstwo nikczemne...

— Wszystko przeciwko niej świadczy. Uciekła i niewiadomo gdzie się znajduje.

— I to kłamstwo... na dowód proszę czytać.

I podała sędziemu list.

d. c. n.

Wydawca **Helena Monsiorska.** Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. **Lucjan Horski.**